(N.o 7)

GAZETA LITERACKA.

13 Lutego 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczny bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

Pisma własne i przekładania wierszem Alojzego Felińskiego Tom IIgi w Drukarni Glücksberga 1821.

Nieodżałowany ten Pisarz Polski wydawszy przed kilką laty Tom I dzieł swoich (zawieraiący ważną rozprawę o Polskiey pisowni i przekład Poematu *Wieśniak* z Delilla, żyć przestał, niestety! zaczem przez wydanie IIgo Tomu mógł zaspokoić niecierpliwość rodaków.

Starowna małżonka zmarłego Poety, uważaiąc uiszczenie się z Prenumeraty za dług męża swoiego, wydała tenże IIgi Tom zawieraiący Traiedye: Barbarę, Radamista z Krebillona i Wirginiią Alfierego.

Z radością dowiaduiemy się z Przedmowy że JWW. Narcyz i Gustaw Grafowie Olizarowie, gorliwi opiekunowie nauk i przyiaciele domu zmarłego Poety postanowili wydać edycyą zupełną dzieł iego, maiącą zawierać pozostałe pisma prozą, nieobięte prospektem dawniey przez autora wydanym.

Do dalszego więc czasu zostawić nam wypada rozbiór dzieł autora, które będąc od całey powszechności ulubione, iuż tém samém naypewnieyszy sąd wytrzymały. Chlubną iest równie dla czcigodnych obywateli Wołynskich, iak dla małżonki Poety, wiadomość w Przedmowie przez wydawcę umieszczona, iż liczni przyiaciele zmarłego iako rękoymią szacunku dla iego pamięci ustanowili fundusz na wychowanie dwóch przy Liceum Wołyńskiem uczniów. Pocieszaiącą i chlubną dla narodu iest ta skwapliwość z iaką obywatele Wołyńscy starali się uświęcić żal i pamięć Felińskiego, w dowód czego pozwalamy sobie, przytoczyć list JW. Gustawa Olizara.

LIST JW. GUSTAWA GRAFFĄ OLIZARA.

Szanowna Pani!

« Sąsiad, przyjaciel i Polak pisze do Towarzyszki męża, co był chlubą ojczyzny nasze. « Łzy twoje Pani zmięszane ze łzami narodu. « Polska z tobą je dzieli, Polska osuszać je winna. Lecz gdy do okazania wdzięczności cieniom twego małżonka, gdy do przyniesienia « ulgi najczulszej żonie cisną się tłumy rodaków; « pozwól aby ten co do uczuć Polaka łączy uczucia nayszczerszéj przyjaźni, który jeszcze z kolebki rościł sobie prawo do serca Felińskiego: « pozwól, aby ten otrzymał pierwszeństwo w miłym obowiązku ofiarowania ci swych usług. Dom « mój, majątek i osoba niech będą jak twoją « własnością, gdyż serce męża twojego było moją. Jam mu oczów nie zamykał, niech przynajmniej wspomnę żem twoje otarł powieki. « Pozwól bym się szczegółami twoich interessów « zajął, zrób mię Opiekunem twojego majątku, « napraszam się najusilniej, gdyż Gustaw które-

goście na rękach nosili, w twojéj tylko spokojności znajdzie ulgę boleści.

« Nim ja przybędę niechciej obcej przyj-
« mować rady. Pism męża, tych drogich skar-
« bów ojczyzny, niepowierzaj nikomu; potrafię
« ich użyć na chwałę kraiu, na pożytek familii
« i o tę tylko ubiegam się łaskę, abyś chciała
« wierzyć: że Polak, Wołynianin i uczeń Czac-
« kiego, zdradzić cię nie może.

Gustaw Graff Oliza.·.

1820 *r.* 14 *Marca*
z Krzemieńca.

IZYS POLSKA czyli Dziennik umieiętności, wynalazków, kunsztów i rękodzieł, poświęcony kraiowemu przemysłowi, tudzież potrzebie wieyskiego i mieyskiego gospodarstwa, wychodzi raz na miesiąc w 1dnym Tomiku z 8 lub 9. Arkuszy złożonym in 8vo. Cena prenumeraty roczney zł. pol. 54.

Już to podobno rok drugi poczyna się iak to pismo peryodyczne wychodząc na widok publiczny, ciekawe i prawdziwie nam gruntowne wiadomości, tyczące się polepszenia gospodarstwa i przemysłu narodowego udziela. Zaiste wieki iuż upłynęły i zdawało się że może i drugie tyle przeminie, nim się ktoś taki odważy, aby w tém powszechnemu oczekiwaniu dogodzić, a oyczyznie tym rodzaiem przysługi mógł się wywiązać. Lecz chęć o dobro i pomyślność ziomków, zdolna przezwyciężać wszelkie trudności w dostąpieniu celu swego, widać że i tę pokonać potrafiła. Zdaie się że tego rodzaiu pismo, o iakiém tu iest mowa, powinno było poprzedzić wszystkie inne periodyczne, iakie tylko mogły w kraiu naszym od początku samego wychodzić; i zapewne dziwną to rzeczą bydź nie iednemu z cudzoziemców a nawet i nam samym musiało, dla czego kray ten, którego całe bogactwo na polepszeniu przemysłu tak rolniczego iak rękodzielnianego zasadza się, niema podobnego pisma, coby udzielaiąc stósowne w tym względzie wiadomości, mogło się do upowszechnienia i rozwinięcia nieiako tych przemysłów przyłożyć, a tym sposobem polepszenie i pomyślność kraiu za sobą pociągnąć. Lecz kiedy iakiemsiś smutnem przeznaczeniem prześladowanie i wzgarda, stały się dla tych dwóch stanów rolnika i rękodzielnika ciągle prawie w kraiu naszym, iedynym za ich dobro udziałem; niemożna przeto było przedsiębiorąc udoskonalenie i upowszechnienie tych przemysłów, nie przedsięwziąść zarazem polepszenia i nadania większego znaczenia tym dwom stanom; ale niestety! dopełnieniu pierwszego ostatnie na przeszkodzie stało.

Izys Polska obeymuiąca tak nowe czynione uwagi i postrzeżenia względem polepszenia wszelkich artykułów dotyczących się gospodarstwa, rolnictwa, rzemiosł, kunsztów, handlu i. t. p. iako i wszelkie nowe poczynione wynalazki w kraiu iak i zagranicą, staie się pismem nieodbicie nam potrzebnem, i zamienia się nieiako w szkołę teoryi dla tych wszystkich, którzy praktycznemu gospodarstwu oddani, odrzucaiąc uwielbiane niekiedy przesądnie mniéy korzystne zadawnione zwyczaie, korzystnieyszą nowością gardzić nie chcą, lecz owszem własną praktyką utwierdzaiąc ią, upowszechniać takową lub polepszać usiłuią. Wielce są cenione przez światłych rodaków prace Redakcyi Izys iakie w dopełnianiu tak zbawiennego dla kraiu naszego celu podeymuie; że zaś zaraz z początkiem swoim pismo to, tak doyrzałéy i wielkiéy doskonałości piętno nosi, przypisać należy, bez wątpienia wysokim talentom i obszernym wiadomościom uczonego ziomka, który nam ie w tym zawodzie obiawiać raczy.

F. D.

Rzut oka na Mesmeryzm, czyli systemat wzaiemnych wpływów i skutków magnetyzmu zwierzęcego, z wyszczególnieniem rąk pociągów i substytutów udzielaiących płyn magnetyczny przez Jana Baudouin de Courtenay, Konsyliarza byłego Dworu Królestwa Polskiego z Ryciną litografowaną Autora.

Z niewielkiéy liczby pism o magnetyzmie, w polskim ięzyku wychodzących, *rzut oka* na *Mesmeryzm*, przez Jana *Baudouin de Courtenay* iest nayciekawszym i zasługuie ażeby na widok pu-

bliczny był wystawiony. Widzieliśmy skutki magnetyzmu w samey Warszawie, na Pani Marewiczówey; i osobliwszy kurs lekarski Majora *Zielińskiego* przez tęż Panią Marewiczową, ogłoszony w Korrespondencie Warszawskim i Zagranicznym. Lecz nikt ieszcze z taką dokładnością nie opisał tego systematu wzaiemnych wpływów i skutków, iak *Autor rzutu oka* na Mesmeryzm. Dziennik magnetyczny Wileński iest tylko zbiorem rozmaitych doświadczeń, udzielanych ciekawym badaczom natury, o istocie magnetyzmu zwierzęcego. Nadzwyczayne skutki tegoż magnetyzmu, przez Doktora *Nikie* w Sztutgardzie dziełko tłumaczone lat temu kilka w Warszawie; zawiera także opis doświadczeń, użytych na iedney *Jasnowidzącey*: autor *Rzutu Oka* daie nam całą teoryą magnetyzmu ze wszystkiemi iego definicyami; utwierdza zasady, wywodzi z przyczyn skutki, przepisuie Kodex postępowania, czyli Procedurę, stwarza iężyk magnetyczny i staie się przez to nieiako drugim *Mesmerem*.

Magnetyzm, podług autora *Rzutu Oka*, iest to *nośnik*, czyli delikatna a wszędzie rozlana *ciekłość* (fluide) z którey pochodzą wzaiemne *wynikłości*, a które iako napływ i odpływ morza uważane bydź mogą.

Ta ciekłość *nito* strumień, działa z naywiększą *szparkością*, nawet na znaczną odległość (actio in distans) podobna do magnesu, ma swoią *połarność* i *odstępowanie*, (inclination) iest ona *działaczem* powszechnym, czyniącym zaczepnie i odpornie (positive et negative) który leczy choroby nerwowe, i wprowadza w *crises*.

Po takiem wytłumaczeniu, co to iest magnetyzm, autor *Rzutu Oka* przechodzi do *Manipulacyi*, czyli sposobu administrowania tego działacza. Obszerny ieden Rozdział poświęcony iest samym manipulacyiom *puginalnym*. Na to słowo manipulacyi *puginalnych* nie ieden z czytelnikow rozumieć może iż to iest iaka mordercza *operacya*. Niech będzie spokoynym, nie ma tu mowy o *puginałach*: manipulacya puginalna, iest to czynność *pięściowa*, poiedyncza i podwóyna, która może bydź niekiedy *waguiąca* (faite à grands tours). Oprócz tey *Manipulacyi* są ieszcze *dorsalna*, na odlew, czyli grzbietem ręki; *marginalna* kraiem ostrym i otwartą *garścią*, to iest dłonią. Przez manipulacyą *wolarną* rozumie autor skuteczne dotykanie samemi końcami palców, od czego także nosi niekiedy nazwisko *digitalney*. Za osobliwość przytacza autor, że w tey ostatniey *manipulacyi* naywięcey skutkuie wielki palec, potém mnieyszy, potém coraz mnieyszy i t. d.

Rozciągnienie palców *w szpony* nazywa się *Manipulacyą digitalną* skrzywioną. Są ieszcze manipulacye *palmarne* i *ulnarne*: wszystkie zaś mogą być *policarne*, *massowane*, to iest gniecione i stałe (*figées*) czyli figi.

Wystawiwszy tym sposobem Autor *Rzutu oka* wszystkie rodzaie *palcowania*, przystępuie do *istotnieyszych manipulacyi*. Magnetysta mówi. może działać na chorego kropieniem, (*spargere, charger*) ściskaniem (*comprimer*) wachlowaniem, czyli łagodzeniem, (*ventilatio*) wzrokiem przenikaiącym i natężeniem myśli czyli chęcią sprawienia skutku. Wlepienie oczu (figer les yeux) sprawuie sen magnetyczny, *zwrócenie myśli*, wprowadza w *Crises*. Działanie składane, podwaia skutek.

Przez działanie składane rozumie autor rozmaite rodzaie konduktorów magnetycznych, i dziwna rzecz zaiste, że iak we wszystkiem na świecie tak i w magnetyzmie *złoto i srebro* do liczby naylepszych konduktorów należą.

Dwa osobne rozdziały przeznaczone są na opisanie, ieden *bateryi magnetyczney* tak zwaney *Mesmerowskiey*, drugi *bateryi* tak zwaney *Parapathos*. Parapathos iest to wanna magnetyzmowana, zaprawiona róznemi *ingredienciami* w około którey posadzeni są magnetyzowani. Ażeby płyn magnetyczny lepiey cyrkulował, chorzy powinni siedzieć blisko siebie, dotykać się udami i bić w takt, przez co skutek magnetyczny dłużey się utrzymuie.

Nie iest iednym z naymniey ciekawych rozdział *o Procedurze*, czyli o zachowaniu się przy manipulacyi magnetyczney. Nie można było z mnieyszych przyczyn, większych wyprowadzić skutków. Kiedy chory zasnąć nie chce, dosyć iest włożyć mu w ucho bawełnę, a ieżeli się przebudzić nie może, dobrze go za nos pociągnąć. Bu-

telka wina iest dobry substytut dla magnetyzmuiącego. Chory wodę pić powinien; trzeba tę wodę z natężeniem myśli poruszać, wten czas będzie miała smak przyiemny, i bez cukru się obeydzie. Kiedy chory się przebudzi, trzeba go wachlować; nie może zaraz tabaki zażyć. Trzeba się strzedz dotykać go w pewnych mieyscach, a ieżeli mu iest zimno, zamagnetyzmować drzewo, i tém go pocierać.

Łatwo domyśleć się może czytelnik, iak wielorakie skutki z takiego magnetyzmu wypływać powinny. Autor dzieli ie na fizyczne, i *psyzyczne*. Co do fizycznych, magnetyzm daie apetyt, przyśpiesza puls, sprawuie rumieniec, obudza wesoły humor i czułość, a co iest nayważnieyszym artykułem dla męża, kiedy żonę magnetyzować każę iż małżonka iego nie potrzebuie mieć na sobie wtenczas ani brylantów, ani pereł, ani iedwabnych materyi i szalów, ale tylko w prostych sukniach z kraiowego płócienka chodzić może.

Skutki *psyzyczne* iak mówi Autor są nierównie rozciągleysze: od nich bowiem zawisło życie obywateli, i poprawa obyczaiów; ponieważ magnetyzm, wolne i rospustne osoby, na bogoboyne, cnotliwe, słowem pokutuiące *Magdaleny* przemienił. Ztąd ważnym iest, dodaie autor, dla władz Rządowych interesem rozszerzać, ile możności, magnetyzm i wyznaczyć dla niego fundusz; a ten środek dzielnieyby skutkował niż Jubileusze, Missye i Pielgrzymki do mieysc świętych odbywane.»

W całym ciągu dziełka swoiego Autor *Rzutu oka* tchnie widoczną nienawiścią przeciwko Doktorom, i ze szczególnieyszą szparkością, biie w nich, i w Aptekarzy, iako wrodzonych nieprzyiaciół magnetyzmu. Podług niego Doktorzy i Aptekarze (ci co nie wierzą w magnetyzm) są to kapuściane głowy, którzy tylko zwodzą chorych, staraiąc się iedynie o napchanie swoich kieszeni. Nieradzi Autor przypuszczać takich do tayników *manipulacyi*, ażeby chorego nie nabawili myśli *konjekturalnych*, które są przeciwne zdrowiu ludzkiemu.

Jako przyiaciel, świadek czynów, i ieden z żyiących ieszcze przyiaciół Mesmera, Autor *Rzutu oka* uznał za rzecz sprawiedliwą ogłosić światu, historyą odkrycia magnetyzmu, i wywieść początek iego z gwiazd i różnych planet niebieskich, związek z ziemią maiących. Przeszedł potém do historyi starożytnych, i dowodzi że *Pythia* Delficka i ta sławna *Xieni* (Sybilla) Kumeyska, była Lunatyczką, czyli *iasnowidząca*. Podług niego *Dziewica Orleańska* była także somnambulką którą Aniołowie magnetyzmowali, i że Mar-hrabia (Margrabia) *Puységur*, który sobie przysposobił iasnowidzę, i téy się radzi w ważnych okolicznościach, nie czyni co innego, tylko to co czynili przed nim kapłani Jowisza Ammona i *Numa Pompiliusz* kiedy się swoiéy Iasnowidzy radził w lesie *Egeryi*. Nie będziemy czytelników zastanawiali dłuższym tego dziełka opisem: dosyć gdy wyraziemy że Autor uważa magnetyzm za iedyny środek przedłużenia życia ludzkiego, skąd nawet utrzymuie iż we Francyi, poszło to słowo *witalizować*, to iest, że tam iuż nie magnetyzmuią chorego, ale podług wyrazów Autora, *żywocza* go.

« Dzięki tobie niech będą dzielny magnetysto Laiku, tu obraca autor mowę do JP. Lachnickiego, który umyślnie z Litwy przyiechał, ażeby u nas magnetyzm zaszczepić) dzięki tobie niech będą żeś pierwszą wystawił Sybillę Polską w Warszawie, która w brew zwyczayney *Recepturze*, przepisała *Cykutę* (*) bóstwa natchnieniem! « kończy się ta perora na przyrównaniu magnetyzmu do systematu Kopernika, i Elektryczności odkrytéy przez Franklina: co daie powód przytoczyć Autorowi, ów sławny wiersz:

Erripuit fulmen coelis sceptrumque tyrannis.

I sparodyować go następuiącym wierszem na cześć *Mesmera*,

Ast Mesmes fluidum vitae deduxit ab Astris.

Te są głównieysze cechy zabawnego dziełka, któregośmy dzisiay przedsięwzięli rozbiór: możnaby ieszcze zarzucić, że wizerunek autora położony na czele *Rzutu oka na Mesmeryzm* który się iak mappa składa w kilkoro, nie ma proporcyi, bo iest za kolossalny do książęczki in 8vo która nie zawiera nad kartek 86 lecz z drugiéy strony zważaiąc że magnetyzm przedłuża życie człowieka, i że autor wy-

(*) Maiorowi Zielińskiemu.

stawił całą teoryą magnetyzmu i wszelką iego Nomenklaturę utworzył, nie śmiemy mu czynić żadnych z tego powodu wymówek. Czuł zapewne tę ważną prawdę sam autor, kiedy uspodu popiersia swoiego dodaie :

Ludy ! uwierzcie w Mesmera odkrycie,
Zachwyca duszę i przedłuża życie !

Wreście, iak wszystkie dzieła wychodzące na widok publiczny, tak też i książeczka o *Mesmeryzmie*, ma swoią przedmowę i swoią dedykacyą. W nich autor wystawia magnetyzm, iako dziecko, wędruiące do obszerney ziemi Słowiańskiey, cisnące się pod opiekę możnieyszych Panów Polskich. Zeby dobrze zrozumieć koniec tey przemowy, należy wiedzieć iż autor miał przed dwoma laty woynę z Szubrawcami Wileńskiemi, o pismo pod tytułem : *Uczone Babulki*. Z tych przyczyn nazywa wydawcę *Brukowych wiadomości*, *Robespierem Rzeczypospolitey Literackiey*, który wszystkie dzieła autora wskazuie na gillotynę niedźwiedzią. Lecz mnieysza o to, dodaie nakońcu, *unus est nullus*; zemszczą się magnetyści, mówi, ktorych iuż iest tyle, ile głów dobrze organizowanych, a ci nie gilotynuią *ościerców*, lecz magnetyzuią ich manipulacyą *puginalną*, iako naydzielnieyszą i działaiącą *indistans*; a gdy mu płyn magnetyczny rozwinie tępe poięcie *durae matris*, przemówi może po ludzku, iak oślica *Balaama* w piśmie świętym. «

Te są słowa którémi autor *Rzutu oka*, kończy przemowę do swoich nieprzyiaciół, skąd wnieśćby można, że magn. zm nie działa na niego *psyzycznie*, to iest do poprawy obyczaiów.

Rzeczą godną uwagi, że dziełko to wyszło w Warszawie w roku 1820.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

De poeseos dramaticaes genere hispanico,

(Dalszy ciąg i dokończenie).

Mówiąc o związku dzieł *Kalderona*, uważa autor, że węzeł ich z wielką sztuką iest zawiązany, co dwoiakim sposobem wykonywa 1. przez nadnaturalne środki, iako to : pośrednictwo istot niebiańskich, albo za pomocą dzieł, należących do rzędu rycerskich; 2. przez naturalne środki, iako to : intrygę osób, bieg i naturę wydarzeń, i słusznie dodaie, że ci którzy tey zasługi *Kalderona* nie znaią, o sztuce w iego dziełach panuiącey, wyobrażenia sobie uczynić nie są wstanie.

Między dziełami charakterycznemi, przytacza szczególniey.

La devocion de la Cruz, (nabożeństwo do krzyża,) drama religiyne;

La vida es sueno, (życie snem,) drama metafizyczne;

Paravencer a amor, *queror venier le*, (chcesz zwyciężyć miłość, staray się ią zwyciężać), drama psychologiczne.

Amor, *honor y pader*, (miłość, honor i moc), drama moralne.

Wątpię, czy ta klassyfikacya proiektowana przez autora, będzie od uczonych przyiętą : przypuściwszy ten przypadek, czyby ztąd sztuka dramatyczna korzyść iakową odniosła ?

Dla wyobrażenia przesady, z iakiey swoiego poetę uważa, przekładam następuiące mieysce :

« Nabożeństwo do krzyża, należy bez wszelkiey wątpliwości, do małey liczby naydoskonalszych poetów. Dzieło to, tak iest wielkie i wzniosłe, iż zdaie się, że go żadne dzieło poety przewyższyć nie może. - Zamiarem iego iest, ustalić tę prawdę wiary katolickiey, że nie ma tak winnego grzesznika, któryby po zupełném wyznaniu i szczerym żalu, Boskiego miłosierdzia nie doznał. »

Kończy to dzieło, temi słowami : « Tak trzymam o boskiey miłości, że w porównaniu wielkiey ilości grzechów, które Bóg przebacza, mało znaczącą tylko liczbę stanowią, wszystkie światła, które na niebie świecą, wszystkie piaski, które w morzach się znayduią, wszystkie proszki pod słońcem, które wiatry unoszą, razem wzięte. »

Szczególniey dla swoich charakterów należy *Kalderon* do rzędu romantycznych poetów. Cho-

ciaż, zazwyczay, łatwo z pospolitemi ie mięsza, maią iednak wielką moralną siłę. « Nie ma rodzaiu wolności, otwartości, czystości, któregoby im poeta hoynie nie udzielał. Dwa uczucia kieruią kochankiem *Kalderona:* Miłość i honor; często łączy ieszcze z niemi uczucie chrześciańskiey wiary. Niezłomną iego zasadą iest, nic nie czynić ani zamyślać o żadnym planie, któryby chociaż nayoddaleńszym sposobem, honorowi i sławie kochanki szkodzić mógł. Kochanek dość iest szczęśliwym, gdy mniema się być kochanym. Naymnieysze używanie, iuż iest dla niego szczęściem; naywiększą iego przyiemnością, rozmowa nocna z swoią piękną; nic niewinnieyszego, nad te rozmowy. Hiszpańska fantazya tak iest czysta, że chociaż kochanek, wyrazem wschodnim o kolorze włosów, oczach, ustach, i ręku swoiey piękney mówi, iednak nigdy nie wspomni o ramionach, nogach, tym mniey o szyi lub piersiach. »

Heiberg uważa, że ta czystość mowy poetyczney, czy iest skutkiem obyczaiów gockich, czy też wynika z inney iakiey przyczyny, stanowi iedną z naywięcey charakteryzuiących właściwości, która dzieła *Kalderona* do poezyi narodowey zbliża, co także dawnym romansom iest właściwe.

Honor tak iest czysty u Kastyliyskiego *Granda*, że naymnieysza plama, nigdy za prędko krwią zmazana być nie może. « W dawnych romansach i w romansowych powieściach rycerskich, doskonałym przymiotem rycerza są 1. wewnętrzne przekonanie o boskiey naturze zbawiciela, i o doskonałości chrześciiańskiey religii 2. Niezmazany honor 3. Miłość, która zapał z uszanowaniem łączy 4. Moc utrzymania tych uczuć. Widoczną iest rzeczą że bohater *Kalderona*, iest bohaterem rycerstwa, bohaterem narodowey poezyi. »

Z tych uwag i ieszcze innych, które byłoby zbytecznie tu przytaczać, wnosi autor, że drama *Kalderona*, iest narodowym hiszpańskim dramatem; dla tego można by go za romantyczny uważać, gdy hiszpańska narodowa poezya na romansach się zasadza; lecz dodaie że poeta ten oddzielny romantyczny charakter posiada iaki w *symboliczności* iego dramatów się przebiia. »

Heiberg rozbiera dokładnie swoią myśl w mieyscu, gdzie o przedmiotach przez *Kalderona* obranych, mówi: « Poeta ten wiele z tych przedmiotów sam wynalazł: inne powziął z mitologii z powieści średniego wieku, z żywotów świętych i z historyi; lecz przez wzgląd w iakim te przywłaszczenia uczynił, można mówić, że się stały iego własnością. W historycznych dramatach daleki iest od zachowania charakterów tak, iak się w historyi znayduią; obranym przedmiotom przypatruie się przez polityczne i religiyne przesądy swych ziomków, i prawdziwie romantycznym w tych tylko iest mieyscach, gdzie wolny od wszelkiego przymusu, swemu geniuszowi oddany, *symboliczną* naturę wystawia, i nie samą historyę, ale ludzkie myśli zakreśla. »

Inne dzieła sceny hiszpańskiey, nawet dzieła poety *Lope de Vega*, nie okazuią autorowi, ani romantycznego, ani symbolicznego charakteru; nie ma poety w żadnym narodzie, któryby z nim w tym względzie mógł bydź porównany.

W zamiarze okazania iaśniey tego, co mówił o symboliczney zasłonie, przez którą i za którą poeta, swóy przedmiot wystawiać powinien, kończy autor następnie swoię rozprawę:

« Dawna poezya porównana być może do świątyni pełney przepychu, która oparta na silnem sklepieniu, niebo wyobrażaiącém, obecność i bóstwa dorozumiewać się każe; romantyczna poezya przeciwnie, podobna iest do owych gmachów gotyckich, w których wpadaiące przez kolorowe szyby światło, coś taiemnego i *symbolicznego* zwiastuie, i których wieże ku niebu wzniesione, chociaż z daleka coś boskiego okazuią. »

Znayduią się w dziele *Heiberga*, dwie oddzielne części, pierwsza która obeymuie rozbiór *analityczny* dzieł *Kalderona*, rozmaite formy iego wersyfikacyi, sztukę dramatycznych zawikłań t. d. słowem część iedynie literacką, i część ta przedstawia niemylne obrazy, genialne rysy, nauczaiące zdania z których użytkować można,

tak dla uczynienia o hiszpańskiey dramatyczney literaturze wyobrażenia w ogólności, iak w szczególności, dla ocenienia *Kalderona*; druga część iest systematyczna: w tey chce autor udowodnić istnienie *Symboliczności* w hiszpańskiey dramatyczney poezyi, a szczególniey w dziełach *Kalderona*. Zdaie mi się, że ta część iest tylko obludą głębokiego zaciekania się tak w swoiey zasadzie, iak w zastosowaniu iey do dzieł Kalderona.

S. S.

KORRESPONDENCYA

Do Wydawców Gazety Literackiey.

Odpowiedź na List z podpisem Y. przysłany z Koszar Kadeckich.

Jak samowolną iest nagana Medalu wybitego na pamiątkę założenia Uniwersytetu Warszawskiego, ogłoszona bądź przez bibliotekę Włoską, bądź przez niektóre pisma niemieckie, łatwo słów kilka dowiedzie. Dość na to będzie zastanowić się, że na nim Minerwa, nie za Boginią uszczęśliwiaiącą Monarchów i narody; lecz emblematycznie za nauki i ich opiekunkę iest wzięta, a zatem uszczęśliwioną wsparciem, iakie im wspaniałomyślny nasz Monarcha w Polsce daie. Można tedy powiedzieć, emblematycznie o Minerwie Polskiey, iak materyalnie o mieście Rzymie, że iest *Caesare felix*. Radzibyśmy wiedzieć na którym to medalu starożytnym wyczytał nasz krytyk napis *Caesare felix*: my tego Medalu nieznamy, lecz za to, ten uczony krytyk niedostrzegł, że to iest ułomek wiersza Horaciusza wyięty z Ody I. Księ: IV. a podobno się na żadnym starożytnym Medalu nie znayduiący.

Łatwo się domyśleć skąd wyszła ta krytyka, niedozwalaiąca Medalom emblematyczności, która przecież iest, i odwiecznie była niezaprzeczoną ich własnością. Nieograniczona próżność, właściwy podział mierności sprawiła to, iż pewni ludzie daymy z cudzych kraiów wezwani do iakiey nauk gałęzi, mniemaią, że i prawodawcami u nas być powinni, a zadziwieni, iż ich nader lekkie znaiomości ocenić umiemy, za zbuntowanych prawie biorą nas uczniów i mszczą się nad nami iak mogą. Naylatwiey im to przychodzi w obcych Dziennikach, gdzie się naypłytsze krytyki przyimuią bez ich rozbioru, z powodu że do odpowiedzi plac wolny w tychże Dziennikach iest otwarty. Czyliż pierwiastkowy krytyk Uniwersyteckiego Medalu sam mu nie podał iakiego napisu, nad który, umieszczony, przeniesiony został? albo czyliż nie uraził się, że do wyroczni iego łacińskiey nie udano się po takowy napis? Cóżkolwiek o tym bądź, niech dowiedzie, że emblematyczność nie iest dziedziną Medalów, że na nich Minerwa za nauki braną być nie może, ale koniecznie za Boginią uszczęśliwiaiącą Monarchów i narody; a przyznamy, że krytyka iego iest sprawiedliwą; (*) w przeciwnym zaś razie, niech nam się mniemać godzi, że ona iest widocznym nieumieiętności lub złośliwości skutkiem, i że ułamek wiersza Horaciusza wzięty za napis z dawnych pożyczony medalów wyiawia, iak błachą iest znaiomość dzieł starożytnych tak surowego krytyka. Niechcieycie WPanowie wątpić, że ta słuszna uwaga doydzie do obcych Dzienników, w których WPanowie życzycie, aby odpowiedź na tak lekkomyślną napaść umieszczoną została.

S. P.

DO WYDAWCOW GAZETY LITERACKIEY.

Czytaliśmy w 2gim i 3cim Numerze Tygodnika Muzycznego artykuł: *o popisie szkoły Rządowéy muzyki dramatycznéy.*

Pan O. namieniwszy w krótkości, ile Rząd korzystaiąc z pokoiu przykłada się do zaszczepienia pięknych kunsztów, zastanawia się nad postępem Uczniów, i nad korzyściami, iakie ztąd dla kraiu wypłynąć mogą.

(*) Minerwa bierze się w rozmaitym sensie: nawet w oznaczeniu talentu: np. kiedy iaki ciężki pedant niewłaściwie wdaie się w krytykę medalów, mówiemy emblematycznie *invita Minerwa*, na *przekorę Minerwie* to czyni, i że go do tego nie stworzyła.

Nota Redaktorów.

« Ta tylko, mówi on, część muzyki Rząd interesuie, która może bydź popularną, a tą iest śpiew. " -- Wątpię bardzo, ażeby wszystkie nakłady i usiłowania Rządu, miały tylko za cel, upowszechnienie śpiewów narodowych; zdaie się owszem iż Rząd pragnie, ażeby Polska kiedyś: równie iak inne oświecone narody, muzyką swoią cieszyć się mogła.

« Słyszeliśmy, mówi daléy Pan O., chory które więcéy honoru Kompozytorowi, iak użytku śpiewaiącym przynoszą. " -- Chory te napisane były dla uczących się; skoro więc, iak sam Pan O. twierdzi, honor Kompozytorowi przynoszą; musiały odpowiedzieć celowi swoiemu. Nie są zaś trudne, bo ie Uczniowie z zadowolnieniem przytomnych popisowi znawców, odśpiewali. Nie wiem równie, co Pan O. iakoteż i Redaktor Tygodnika przez śpiewy narodowe rozumieią; czy wiersze, czy muzykę do nich napisaną? Jeżeli wiersze, to i w chorach napisanych przez Pana Elsnera, umieszczone są wyiątki z poezyi Karpińskiego, Kniaźnina i t. d. także narodowych pisarzów. Jeżeli muzykę, oddzielnieby się wypadało zastanowić, czy muzyka do śpiewów Niemcewicza dorobiona, stosowną iest dla uczących się.

Gani Pan O. wprawianie poczynaiących w śpiew Chórowy; gdy tymczasem dowiedzionėm iest, że tylko w chórach nabiera uczący się pewności w śpiewie i takcie. Uczniowie Szkoły Muzycznéy, nie sposobią się na *śpiewaków ulicznych* ale na śpiewaków dramatyczych i kościelnych, a iak w tym, tak i w tamtym rodzaiu, znaiomość śpiewu chórowego, nieodzownie iest potrzebną.

PP. Olszyński, Stein i Waynert przekonali publiczność że głos ich *z korzyścią iest wydobyty i rozwinięty*. Nie wypada bydź ani nadto pobłażaiącym, ani nadto surowym, w sądzeniu o rzeczach.

Utrzymuie Pan O. że « powiększenie liczby Fortepianistów nie iest pożądane ani dla sztuki, ani dla kraiu, ani dla *Narodowéy moralności*« . . . Risum teneatis amici! Co to iest *Moralność narodowa*, i iaki ma związek z muzyką Fortepianową, sam to zapewne Pan O. wie tylko. W tym, to się zgadzam że dla śpiewaków *ulicznych*, znaiomość muzyki instrumentalnéy nie iest potrzebną.

Nie sądzę także aby dla Aktorów znaiomość ięzyków nie była potrzebną, a szczególniéy w kraiu tak ubogim w dzieła Drammatyczne i Krytyczne.

Oddaiąc pochwałę Jenerałowi Rożnieckiemu, słuszność kazała niezapominać o P. *Elsnerze* Rektorze szkoły muzyczney. Jeżeli szkoła odpowie oczekiwaniom, on zapewne znaczny udział wdzięczności narodowey mieć będzie. W tém mieyscu Pan O. wzbudza podeyrzenie, że nie z szczerością serca na początku uwag swoich powiedział: « Zamawiam sobie pobłażanie wszystkich interesowanych, gdyż do ich osób nic nie mam » -- Zapomniał bezwątpienia, że do rzeczy publiczney, mięszać osobistości, niewypada.

G.

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżey podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych.

Nauka Chrześciańska w rozmowach, do przygotowania młodzieży do pierwszéy Komunii. 2 Tomy in-12. Nakładem i drukiem N. Glücksberga. zł. 12.

August Arnold, Leitfaden beym Geschichts-Unterricht auf Schulen, 1te Cursus 1 tes Helfte 1. Bd. 8vo. Gotha, 1820. fl. 3.

Der grüne Beutel (aber nicht der englische) Ein Schwänkchen in Deutsche Pompadoure nach Blumauer von Spassvogel. 8vo. Breslau. fl. 1. gr. 15.

Allgemeine grosse Pantoffel predigt. Eine Apothæose zum Sylvesterabend von Frauenlieb Frauenlob. Deutschland. 12mo. fl. 4.

Cent Fables, de quatre vers chacune, ornées de jolies gravures, par C. L. Molleraut, membre de l'Institut Royal de France. 1vol. in-18. pap. vel. fig. Paris, 1820. fl. 9.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.

Wolno drukować 12. *Lutego* 1821.
Karol Widuliński.